



*UMARTWIENIE -
PRAWDZIWE DOBRO CZŁOWIEKA*

Marzec 2017

Wprowadzeniem w rozważanie o umartwieniu w naszym redemptorystowskim życiu jest tekst z Ewangelii św. Jana:

Kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne... (J 12. 25)

Dla Izraelitów wyrażenie "mieć życie w nienawiści" oznaczało "oddać życie"... Pan chce, żebyśmy nie żyli dla siebie, lecz dla Boga i dla drugiego człowieka. "Nienawiść do życia" oznacza więc: dar z siebie, ofiarę z życia, poświęcenie się dla drugiego człowieka... To ciągle (ob)umieranie dla siebie, by zrobić w sercu miejsce dla Jezusa, a za pośrednictwem Pana - dla drugiego człowieka... To owocuje wewnętrzną walką i cierpieniem... ale także wielką radością.

Zacniemy od tekstu z *Autobiografii*, w którym Matka Celeste mówi o pokucie i umartwieniu w swoim życiu, a konkretnie o tym jak zrozumiała, jakie umartwienie podoba się Panu najbardziej:

Obudziło się we mnie gorące pragnienie miłości i cierpienia, ze względu na Tego, który tak bardzo mnie umiłował. Okazało się jednak, że nie rozumiałam dobrze, jakiej pokuty Pan oczekiwał ode mnie. Myślałam tylko o umartwieniu ciała, a On chciał, abym złączyła ją z pokutą i umartwieniem duchowym. Rozumiałam to dopiero później, bo nie byłam do tego zdolna, póki Pan nie dał mi poznania czym jest umieranie dla siebie samej. (Autobiografia)

Pokuta często jest rozumiana jako umartwienie ciała. A Maria Celeste widzi to - dzięki danemu jej poznaniu – inaczej, patrzy duchowo, dotyka ją przykład Chrystusa i pierwsza Reguła, którą jej podyktował. Umartwienie nazywa prawdziwym dobrem, bo kieruje ją ono ku najwyższemu Dobru. Przez mądre umartwienie ciała poszerzają się horyzonty ducha, a wzrok, nie przykuty do ziemi, zwraca się w kierunku nieba.

Rozważmy tekst Ewangelii Mk 2, 18-20:

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: «Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów postują, a Twój uczniowie nie postują?» Jezus im odpowiedział: «Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.

Dla Jezusa post przestaje być składową w całym arsenale pobożnych zachowań, staje się natomiast **wyrazem najgłębszej tęsknoty za Oblubieńcem.**

Ja przyszedłem na świat, aby nauczyć was podporządkowywania pragnień ciała rozumowi i sprawiedliwości, oddając je na służbę mojemu Człowieczeństwu (Reguły)

Jezus chce nam przypomnieć, że jesteśmy stworzeniami rozumnymi, które potrafią „podporządkowywać pragnienia ciała rozumowi”. I nie tylko pragnienia, ale także myśli i uczucia.

Jezus jest dla nas przykładem, jest wzorem, a my mamy kształtować nasze serce, patrząc na Niego z miłością.

Tak więc asceza skupia nas nie tyle na wysiłku woli, co na wolnym przyłgnięciu do Tego, którego kochamy, który wskazuje nam co prawda „wąskie ścieżki”, ale ukazuje jednocześnie piękno komunii z Nim. To jest celem umartwienia: sprawienie radości, przyjemności Oblubieńcowi, zwrócenie uwagi innych na Niego, na Jego Życie, na Ewangelię, a nie na naszą własną doskonałość (ks. JanTwardowski powiedziałby – „dziurawą”). Dlatego umartwienie związane jest z zapomnieniem o sobie, z umniejszaniem się i z unізieniem, ale też z poczuciem własnej wartości - należę do Jezusa, jestem Jego obrazem, jestem dzieckiem Bożym.

Pokuta i umartwienie do środki do tego, by stać się prawdziwie wolnymi – jak ptaki, o których wspomina błogosławiona Maria Celeste w *Rozmowach duszy*.

Przede wszystkim chodzi o umartwienie wewnętrzne i o umartwienie skłonności do osądzania. I tutaj wracamy do pierwszej reguły: umartwienie w naszym życiu dokonuje się ze względu na Boga – dla Niego samego i ze względu na Boga w człowieku, w trosce o jego zbawienie wieczne, w trosce o jego świętość. Powinno nas bardzo obchodzić życie tych, którzy są obok nas. Nikt nie może być nam obojętny spośród tych żyjących obok nas, pracujących obok nas. Najpierw oni, a potem „cały świat i wszystkie Jego problemy”.

Przypomnijmy sobie, że Bóg powierzył w szczególny sposób Marii Celeste, jeszcze jako nowicjusze jej, siostry we wspólnocie. Tak samo nam powierza najpierw tych „bliskich” wobec których powinniśmy okazać serce zatroskane, dające się, słuchające, widzące, patrzące z respektem, czasami bolejące, ale nigdy nie zmuszające do niczego. My mamy oddawać życie za nich, nie spektakularnie, ale w ukryciu, łagodnie i stanowczo, delikatnie i z mocą.

Pomaga nam w tym na pewno codzienny rachunek sumienia.

Rachunek sumienia, który każdego dnia będzie robić dusza wierna swojemu Panu

Czy byłam dokładna i pilna w ćwiczeniach duchowych i czy spełniałam je z należytą uwagą?

Czy wydawałam sądy o innych, nie będąc do tego upoważniona z racji sprawowanego urzędu?

Czy podziwiałam samą siebie w dobrych dziełach i łaskach od Boga otrzymanych?

Czy pragnęłam być kochana i szanowana przez stworzenia, a gdy mi tego brakowało, czy chowałam w sercu żal?

Czy potrafiłam powiedzieć „nie” własnym zachciankom, zwłaszcza takim, których zaspokojenie nie jest konieczne?

Czy upodobałam sobie w czymkolwiek poza Bogiem i czy kochałam cokolwiek bardziej niż Jego samego?

Czy ingerowałam w sprawy, które nie zostały mi powierzone i czy wypowiadałam swoje zdanie, gdy nie byłam o to proszona?

Czy szukałam ulgi dla ciała bez wyraźnej potrzeby i czy dziękowałam Bogu za otrzymane dobrodziejstwa?

Czy uciekałam się do Pana w każdej potrzebie i czy pragnęłam zobaczyć Go w niebie?

Czy czuwałam nad małymi poruszeniami miłości własnej, czy walczyłam z nimi, czy zbyt łatwo się nie usprawiedliwiałam?

Czy postępowałam tak, jakby wszystkie rzeczy stworzone przestały dla mnie istnieć, a istniał tylko Bóg?

Czy czyniłam wszystkie moje dzieła, myśli i słowa w jedności z dziełami, myślami i słowami mojego Oblubieńca Jezusa Chrystusa i czy mieszkalam w Jego Boskim i kochającym Sercu? („Ogródek”)

TEKSTY DODATKOWE

ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM II

Tego, oblubienico moja, żądam od ciebie i tego wymagam od dusz wybranych: musicie się starać pokonywać najmniejsze poruszenia miłości własnej, nieustannie rodzące się w sercu. O gdyby dusze, które naprawdę są Mnie spragnione, wiedziały z jaką pilnością powinny badać, od jakiego ducha pochodzą poruszenia ich serca! W świetle prawdy zrozumiałyby, że tylko miłość własna jest tą, która sprzeciwia się zawsze mojej miłości. Córko, czuwaj w swoim sercu, by oczyścić zarówno swoje poruszenia wewnętrzne jak i zewnętrzne, aby wszystkie twoje

dzieła były prawymi dziećmi mojej miłości. Niech twoim chceniem będzie tylko pragnienie sprawienia Mi przyjemności, a twoje myśli i słowa niech będą tylko na moją chwałę. Kierując się czystą miłością, miej oczy wpatrzone tylko (we Mnie), bez lęku i bez ludzkiego przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, którą musisz wykonać czy to dla siebie, czy też dla bliźniego. A tak czyniąc wiedz, że twoje działania będą jakby moim a nie twoim dziełem. Dlatego też będą mieć ogromną wartość przed moim obliczem.

STOPNIE MODLITWY XIII

(Szatan) lękiem i nieufnością roznieca swoją truciznę, chcąc zasiać w duszy niepokój i pozbawić ją zaufania. Ale Ten, który jest w jej wnętrzu, wypędza go, nie pozwalając mu w niej zamieszkać, aby nie nękał duszy. Ona zaś trwa nieporuszona; tylko Bogu, mieszkającemu w jej głębi, wskazuje tego nieprzyjaciela, oskarżając go przed Nim. Czyniąc to, czuje się całkowicie bezpieczna w swoim Bogu.

Ostrzegam więc, aby nie zważać na takie szatańskie zniewagi. Należy je lekceważyć i traktować tak, jakby nie zaistniały, jakbyśmy ich nie czuli, ponieważ jeśli ulegniemy niepokojowi, wiele zyska nieprzyjaciel, bo o to właśnie zabiega: chce nas pozbawić pokoju. Należy wtedy ogołocić wszelkie zdolności naturalne, nie przyjmując żadnych wrażeń tego typu, nie chcąc widzieć ani rozumieć diabelskich sugestii i całej jego przebiegłości, tak jak to uczynił nasz Pan Jezus Chrystus na pustyni, kiedy to diabeł - widząc, że jest głodny - przyniósł Mu kamienie, aby je przemienił w chleb.

ĆWICZENIA DUCHOWE grudzień – med. 5

Największym dobrodziejstwem udzielonym duszy pielgrzymującej na tym świecie jest moje miłosierdzie, które wyraża się w znoszeniu i przebaczeniu jej grzechów.

Sama rozważ i spróbuj zmierzyć miłość, którą cię obdarzałem od momentu, kiedy byłeś w stanie to pojąć aż do teraz i zobacz, czy możesz zliczyć ogrom twoich grzechów, braków i

niedoskonałości, popełnionych zarówno w dzieciństwie jak i później, gdy kroczyłaś już drogą cnoty. W ten sposób zobaczysz jak wielka jest moja miłość do ciebie.

Miłosierdzie jest największym dobrodziejstwem, którego udzielam moim dzieciom.

Jest ono największe z wielu istotnych powodów. Po pierwsze: jako Stwórca i Pan, ukształtowałem każde stworzenie, aby Mnie kochało i służyło Mi na tym świecie, a ono wiele razy okazało się nieposłuszne. Cierpię niezmiernie z powodu tej obrazy, ale nadal rozdaję liczne łaski...Po drugie: dla dobra ludzi daję Krew mojego błogosławionego Syna; daję im światło, aby uciekali się do pokuty i aby skutecznym stało się dla nich Odkupienie. Poprzez sakramenty, zapewniam im wieczne zbawienie i Królestwo chwały.

...Kochaj Mnie więc i dziękuj Mi zawsze za łaskę miłosierdzia, abyś mogła otrzymać jeszcze większe miłosierdzie i przebaczenie.

Świętość Boga rozpoznaje się w nieustannym przebaczenie tym, którzy żałują z całego serca. Tej wielkości nie ma w wielkich tego świata.

ĆWICZENIA DUCHOWE grudzień – med. 15

Najpierw musisz wyrzekać się nieustannie tego, co w machinie świata jest ziemską i przemijającą pięknnością.

Przy pierwszym spotkaniu nie zatrzymuj się zwabiona tymi rzeczami, ponieważ są marnością, a nie twoim Bogiem – uważaj je za martwe i zapomnij o nich całkowicie.

I tak wyrzekniesz się wszystkiego, co zmysłowe, nie zwracając uwagi na to, co zachodzi w twoich zmysłach ani też w zmysłach jakiegoś innego stworzenia. W ten sposób zapomnisz o wszystkich twoich żądzeniach i ich poruszeniach, będąc niewzruszona wobec ich różnorodności, nie przyjmując nawet najmniejszego. Będą one trwały nieporuszenie w twoim duchu; nie pozwolisz im wejść w najwyższe partie twojej duszy.

Odrzucisz wszystkie pożądania i pragnienia oraz każde uczucie czy skłonność do stworzenia lub przedmiotów należących

do stworzeń, choćby nawet były one duchowe, kochając we wszystkim jedynie twego Boga. Wyrzekniesz się wszelkiego poznania rzeczy doczesnych i duchowych, które proponuje twoja fantazja, a rozum chce rozważyć poza czystym poznaniem wiary, w której wola uczy się miłości do Mnie.

Jeśli tak będziesz postępować osiągniesz odwieczne, niewidzialne dobro, tak że żyjąc w świecie, w nędzy i pośród wielu przemian czasu, będziesz żyła w odwiecznym moim Bycie, gdzie ani szatan, ani twoje żądze nie będą mogły pozbawić cię mojego pokoju, który w tobie mieszka.

I trwając w tym Dobru, staraj się Go nie opuścić z powodu jakiegokolwiek rzeczy, którą szatan ukaże ci jako ważną; chciałby bowiem, abyś zatrzymała się na oglądaniu tego, co w przeszłości czyniłaś dobrze lub źle albo na dobrych lub złych rezultatach tego, co uczynisz w przyszłości. Nie wierz temu nigdy, ale odrzuć każde poznanie przeszłe i przyszłe; wszystko pozostaw w moich rękach, bo dla ciebie wszystkim rozporządzę najlepiej i wszystkiemu dam najlepszy koniec.

W wierze będziesz mi ufać, w nadziei będziesz pewna dobra, które otrzymasz i pokochasz tylko Mnie, jako Pana twojego serca i jako Życie, które żyje w tobie; wyrzekając się i zapominając o wszystkim, co nie jest Mną w tobie.

WAŻNY TEKST PAPIEŻA FRANCISZKA

Spośród najbardziej podstępnych pokus dla człowieka – modlitwy wymienimy tę nazywaną przez ojców pustyni „demonem południa“ — jest **to pokusa do apatii, rutyny, zniechęcenia i paraliżującej acedii**. Jak napisałem w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*, prowadzi ona do psychologii „grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem lub samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku bez nadziei, który opanowuje serce jako «najtęższy z eliksirów złego ducha»“.

Orędzie na Wielki Post

Słowo jest darem. Druga osoba jest darem

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętę do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga "całym swym sercem" (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia (por. Homilia podczas Mszy św., 8 stycznia 2016).

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwę i jałmużnę. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęceni. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Pozwólmy się zainspirować tą tak znamioną kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działać, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

1. Druga osoba jest darem

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami a psy przychodzą je lizać (por. ww. 20-21). Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i poniżony.

Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię pełne obietnic, które dosłownie oznacza "Bóg pomaga". Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźne określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należy łączyć jakąś historię osobistą. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się obliczem; a jako takie - darem, bezcennym bogactwem, istotą chcianą, kochaną, zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi (por. Homilia na Mszy św., 8 stycznia 2016).

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu z wdzięcznością ich wartości. Również ubogi przy bramie

bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszą zachętą jaką kieruje ta przypowieść jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi każdemu potrzebującemu i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Każdy z nas spotyka ich na swojej drodze. Każde życie, które napotykamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłować, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować poważnie także to, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.

2. Grzech nas zaślepia

Przypowieść bezlitośnie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz (por. w. 19). Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubożego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako "bogacz". Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogactwo tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: "dzień w dzień świetnie się bawił" (w. 19). Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha (por. Homilia podczas Mszy św., 20 września 2013).

Apostoł Paweł powiedział, że "korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy" (1 Tm 6,10). Jest ona głównym powodem korupcji i źródłem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniądź może nad nami zapanować tak bardzo, iż stanie się tyrańskim bożkiem (por. Adhort, ap. Ewangelii gaudium, 55). Zamiast być narzędziem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniądź może podporządkować nas i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodę dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnętrzną pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrżności, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji (por. tamże, 62).

Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się jak by był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu

śmiertelnikiem. Dla człowieka zdemoralizowanego umiłowaniami bogactwa nie ma nic oprócz własnego "ja", i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj ślepoty: bogacz nie widzi głodnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu.

Patrząc na tę osobę możemy zrozumieć, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie potępia miłość pieniędzy: "Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie" (Mt 6,24).

3. Słowo jest darem

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się Święta Paschalne. Liturgia Środy Popielcowej zaprasza nas do przeżycia doświadczenia podobnego, do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładając popiół na głowę, powtarza słowa: "Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz". Rzeczywiście zarówno bogacz jak i ubogi umierają, a zasadnicza część przypowieści ma miejsce w zaświatach. Obie postacie nagle odkrywają, że "nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść" (1 Tm 6,7).

Również nasze spojrzenie otwiera się na zaświaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa "Ojcem" (Łk 16,24.27), wykazując, że należy do ludu Bożego. Ten szczegół czyni jego życie jeszcze bardziej niespójnym, ponieważ do tej pory nic nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego życiu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero pośród udręk zaświatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ulżył jego cierpieniom przez odrobinę wody. Gesty, o które prosi Łazarza są podobne do tych, których bogacz sam mógł dokonać, ale których nigdy nie dopełnił. Abraham jednak wyjaśnia jemu: "za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz" (w. 25). W zaświatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia życiowe są równoważone przez dobro.

Przypowieść idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrześcijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze żyjących, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków; niechże ich słuchają" (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą" (w. 31).

W ten sposób ukazuje się prawdziwy problem bogacza: źródłem jego nieszczęść jest nie słuchanie Słowa Bożego. To go doprowadziło do tego, że już nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Boże jest żywą siłą, zdolną do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencją zamknięcia serca na dar przemawiającego Boga jest zamknięcie serca na dar brata.

Drodzy bracia i siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjającym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w bliźnim. Pan - który podczas czterdziestu dni spędzonych na pustyni zwyciężył podstępny kusiciela - wskazuje nam drogę, którą trzeba pójść. Niech Duch Święty prowadzi nas do podjęcia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkryć na nowo dar Słowa Bożego, by zostać oczyszczonymi z grzechu, który nas zaślepia i służyć Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebujących. Zachęcam wszystkich wiernych do wyrażenia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji kościelnych, w różnych częściach świata, aby rozwijać kulturę spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa umieli otworzyć nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas będziemy mogli w pełni żyć i świadczyć o radości paschalnej.